Rok VI. We Lwowie, wrzesień 1911. Nr. 60.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . . . . K. 4
Półrocznie . . . . . „ 2
Numer pojedynczy 35 h.

Do nabycia w Administracyi, Lwów ul. Zielona 31. oraz w biurach dzienników i trafikach.

Rękopisów nie zwraca się

# WYCHOWANIE i OŚWIATA

ORGAN NAUCZYCIELI RELIGII MOJŻESZOWEJ W GALICYI.
WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres Redakcyi i Administracyi.
Lwów, ul. Zielona 31

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

: : : REDAKTOR i WYDAWCA: NAFTALI SCHIPPER. : : :

Reskryptem Wys. c. k. Rady szkolnej kraj. z d. 19. stycznia 1908 r. l. 455 polecone c. k. Radom szkolnym okręgowym, Dyrekcyom szkół wydziałowych i Zarządom szkół ludowych.

## Do wspólnej pracy.

Zaczynamy znów nowy rok szkolny. Wróciliśmy z blizkich i dalekich stron po wywczasach wakacyjnych na swoje stanowisko, aby na nowo zacząć pracę pedagogiczną nad powierzoną nam młodzieżą szkolną. Nie wszyscy jednak mają te same warunki pracy: jedni lepsze, inni gorsze, zależy to od miejscowości, w której nauczyciel jest czynny, jak i również od ilości dziatwy w szkole. A jednak wszyscy się oddajemy z zapałem tej żmudnej pracy, aby wywiązać się z nałożonego na nas obowiązku przez władze szkolne i aby zapracować na skromne utrzymanie swej rodziny. A przecież życie nikomu gładko nie płynie, obok spraw rodzinnych ma nauczyciel często i sprawy służbowe, które wymagają rady i pomocy ludzi doświadczonych. Już lat sześć zajmujemy się sprawami nauczycieli religii szkół pospolitych i wydziałowych w Galicyi, a nigdy z poczucia koleżaństwa żadnemu nie odmówiliśmy potrzebnej pomocy i rady. Zawsze byliśmy i jesteśmy gotowi w każdym czasie interweniować u władz szkolnych, czy to w sprawach osobistych, czy służbowych, czy ogólnych nauczycieli religii, bez względu na to, czy kolega jest członkiem naszego Towarzystwa, czy nie. Ustawa z 15. września 1909 r. nie jest dla jednej osoby, tylko dla ogółu.

Na korzyści wynikające z cytowanej ustawy już niejednokrotnie wskazywaliśmy. Obecnie czekamy na otwarcie wrot Sejmu kraj., do którego znów Towarzystwo nasze wniesie cały szereg petycyi w sprawach podanych w numerze 58—59. (Nasze postulaty). Co roku powiększają się kadry nauczycieli religii, rok rocznie przybywa kilka posad, bądź stałych, bądź za remuneracyą, które zajmują kandydaci nauczycielscy. Młodzi ci nauczyciele zwracają się do nas z różnemi sprawami, służymy im chętnie radą i pomocą i prosimy tą drogą, aby z całem zaufaniem wszelkie swe sprawy nam powierzali, a co tylko w naszej mocy będzie, dla szan. Kolegów uczynimy. Przecież wszyscy dążymy do jednego pięknego celu: wychowywać religijno-moralnie dziatwę naszej pieczy powierzoną, aby zaskarbić sobie uznanie władz szkolnych i całego społeczeństwa, wśród którego żyjemy.

Towarzystwo nasze, pracując dla dobra ogółu i szan. kolegów, ma prawo wymagać od nich z poczucia koleżaństwa, aby popierali pracę i dążenia Towarzystwa, które od początku istnienia (r. 1905) kieruje się zawsze tendencyami szlachetnemi, gdyż dotychczas ani na jotę nie zboczyło z programu zakreślonego przy jego powstaniu.

Czas najwyższy porzucić apatyę i indyferentyzm na sprawy ogółu nauczycieli religii w kraju się tyczące i stanąć do wspólnej pracy z nami! Niechaj wszyscy garną się pod nasz sztandar, a we wspólnej organizacyi leży wielka siła, jeden niczego zdziałać nie potrafi, a Towarzystwo dobrze zorganizowane przy gorącem poparciu jego członków wywrze poteżny wpływ na najżywotniejsze kwestye, wkraczające w stosunki służbowe, osobiste i ogólne nauczycieli religii. Każdy stan bez organizacyi — jest bezsilny, rozbieżny i nie ma żadnego znaczenia na zewnątrz i na wewnątrz. W obecnych czasach wszystkie warstwy społeczne organizują się, począwszy od najwyższych, do najniższych zawodów i stanów, bo społeczeństwo zrozumiało doniosłość i znaczenie organizacyi ludzkości. Przecież i najuboższego Kolegę stać na 2 korony rocznie, aby do naszej organizacyi należał i wspólnie z nami pracował na swój własny i drugich kolegów pożytek. Niechaj słowa nasze nie będą głosem bez echa, głosem wołającego na puszczy, niechaj głos rozwagi i rozsądku trafi do serc wszystkich szan. Kolegów i niechaj staną razem z nami do wspólnej pracy, a Bóg da, że praca nasza szczera i wspólna wyda obfity plon dla pożytku naszego i ogólnego.

## Egzorta.

### Kochana młodzieży!

Niedawno rozpoczęliśmy nowy rok szkolny. Po dniach odpoczynku zaczęły się dni pracy. Pracować musi bowiem każdy: wielki i mały, stary i młody, bogaty i ubogi, bo „bez pracy nie ma kołaczy“. Starsi pracują nad utrzymaniem rodziny, młodzi pracują i pracować muszą nad sobą, nad przyswojeniem sobie potrzebnych w życiu wiadomości, nad uszlachetnieniem

swego serca i swojej duszy, które bez tej pracy wychowawczej podobneby były do dzikiej rośliny, do kwiatu polnego bez woni. Pracujże kochana młodzieży, a Bóg dopomoże ci i wynagrodzi twą pracę obfitym plonem.

U nas Żydów zaczyna się po nowym roku szkolnym Nowy rok kalendarzowy, zaczyna się pierwsze święto tegoż roku, które zowiemy Rosz haszana, co dosłownie znaczy: główny dzień w roku. Biblia zwie go Dniem przypomnienia, bo staramy się przypominać sobie złe uczynki, których dopuściliśmy się w minionym roku i prosimy Boga o przebaczenie nam tychże. W czasie modlitwy trąbi się na kozim rogu. Głos trąbki mówi nam: „czyńcie pokutę, poprawcie się, a Bóg odpuści wam grzechy i przyjmie was do swej łaski“. Rosz haszana i ośm i dni następnych to dziesięć dni pokuty, to czas wyproszenia sobie łaski Bożej. Ostatni dzień zowie się Jom kipur t. j. Dniem pojednania, bo żydzi w tym dniu porzucają wszystkie swoje zajęcia codzienne i spieszą do świątyni, w której spędzają wieczór i cały następny dzień na modlitwie, na wyznawaniu grzechów, na korzeniu się przed wszechmocnym i wszechwidzącym Bogiem, który zna wszystkie czyny ludzkie, jawne i skryte i waży je na szali, a biada temu, który więcej popełnił złych czynów niż dobrych!

Przyjął się też u Żydów piękny zwyczaj przepraszania tych, których się obraziło słowem, albo czynem. Dawno, bardzo dawno temu, żył wielki profesor żydowski, którego zwano „Raw“ t. j. mistrzem. Gdy raz nadeszła wigilia pojednania, przypomniał sobie, że mimowoli obraził człowieka. Nie namyślając się długo, pobiegł do jego domu i kornie prosił go o przebaczenie mu obrazy. Ubogi, prosty człowiek był tem zdumiony i prawie zawstydzony, że taki wielki uczony, którgo całe żydostwo tak wysoko ceniło i poważało, stoi przed nim, jak pokorny uczeń przed swoim nauczycielem i błaga go o przebaczenie. A ten wielki nauczyciel miał słuszność, bo Bóg, który jest pełen łaski i miłosierdzia, skorszy jest do przebaczenia winy, niż mściwy człowiek, który pragnie zguby swego przeciwnika!

I wy, młodzi, skorzy jesteście do kłótni, a nawet do bójki z towarzyszami. Niejeden z was dopuścił się w minionym roku takiej winy. Cięży na was zatem obowiązek przeproszenia obrażonego towarzysza i podania mu ręki do zgody. Bóg sam miłuje też zgodę i patrzy z zadowoleniem na zgodliwe pożycie ludzi, bo zgoda i miłość bliźniego to najpiękniejsze cnoty ludzkie. *Natan Szyper.*

# Ustawa

**z dnia 23. kwietnia 1911, zmieniająca art. 11. ustawy krajowej z dnia 11. czerwca 1905 Nr. 73 Dz. u. kr., w brzmieniu ustawy z dnia 25. maja 1907 Nr. 49. Dz. u. kr.**

(Ogłoszona w N. 72. Diennika ustaw i rozporządzeń krajowych z dnia 3. czerwca 1911).

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§ 1.

Artykuł 11. ustawy krajowej z dnia 11. czerwca 1905 Dz. u. kr. Nr. 73 o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych, w brzmieniu ustanowionem ustawą krajową z dnia 25. maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 49, znosi się w dotychczasowem brzmieniu a ma opiewać jak następuje:

§ 11.

A) Roczne płace nauczycieli szkół ludowych publicznych dzielą się na następujące klasy:

a) w szkołach pospolitych:

I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem dla połowy posad w każdem mieście 2.300 K, a dla drugiej połowy posad 2.100 K.

II. klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889, Dz. u. kr. Nr. 24. dla 1/4 części ogółu posad 2.100 K, dla 1/4 części posad 1900 K, dla 2/4 części posad 1.700 K.

III. klasa w gminach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896, Dz. u. kr. Nr. 51 dla 1/4 części ogółu posad 1.700 K, dla 1/4 części posad 1.500 K, dla 2/4 części posad 1 300 K.

IV. klasa wreszcie gmin dla 1/4 części posad w każdym powiecie 1.400 K, dla 1/4 części posad 1 200 K, dla 2/4 części posad 1.000 K.

b) w szkołach w wydziałowych osobnych i w klasach wydziałowych połączonych z pospolitemi:

I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem dla połowy posad w każdem mieście 2.500 K, dla drugiej połowy 2.300 K.

II. klasa w innych miastach dla połowy ogółu posad 2.300 K, dla drugiej połowy 2.100 K.

W przypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących może Rada szkolna krajowa za zgodą Wydziału krajowego przesuwać miejscowości do wyższej klasy płac nauczycielskich.

B) Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowo ustanowionego oznacza Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak:

a) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości i kwalifikacyjny, wynosić mniej niż 900 K.

b) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości, oraz dla nauczyciela, który złożył egzamin kwalifikacyjny za dyspenzą od egzaminu dojrzałości wynosić mniej niż 700 K.

c) dla nauczyciela pomocniczego bez kwalifikacyi wynosić mniej niż 500 K.

Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowego nie może zaś przewyższać poborów nauczyciela stałego którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

§ 2.

Ustawa niniejsza rozpoczyna obowiązyć z dniem ogłoszenia jej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krawych.

§ 3.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi Wyznań i oświaty.

W Wiedniu, dnia 23. kwietnia 1911.

***Franciszek Józef*** w. r. ***Stürgkh*** w. r.

# Wychowanie żydów.

## Od najdawniejszych czasów do zamknięcia talmudu.

Szkołę swoją założył i utrzymywał R. Majer w Tyberias. Nie trzymając się prawideł R. Izmaela, ani stosując się do metody R. Akiby, szedł R. Majer drogą czystego i rozumnego badania materyi naukowej, przedstawiając rzecz z takim zapałem, że mawiano o jego wykładzie: „Kiedy R. Majer wykłada, zdaje się, jakoby on góry wykorzeniał, a trąc je, następnie jedną o drugą kruszy“ (Sanhedryn 24a). Celem uprzyjemnienia i ożywienia swojej nauki, wplatał R. Majer w suchy przedmiot Halachy przepiękne bajki i anegdotki, a mówiono o nim, że napisał o samym szakalu, o tem ulubionem zwierzęciu w poezyi ludów wschodnich, około 300 bajek, z których niestety zaledwie trzy nas doszły. Sanhedryn 38b i Sota 49a).

R. Majer obcował nietylką z Elisą ben Abuja, ale także z pewnym filozofem pogańskim, Euonymosem z Gadary (Chagiga 15b), którego Talmud na równi stawia z Bileamem (IV. mojż.).

Poświęcając całe swoje jestestwo nauce i nauczaniu młodzieży, poruszył R. Majer przy każdej sposobności kwestyę wychowania młodzieży, a to z taką świadomością rzeczy, jak pedagog nowoczesny. „Kto się oddaje nauce“ — mawiał R. Majer — „dostępuje wiele dobrych przymiotów; on starczy sobie za świat cały. Człowiek taki nazywa się ulubionym towarzyszem; on kocha Boga i ludzi, sprawia jak Bogu tak i ludziom radość; nauka odziewa człowieka w pokorę i bojaźń Bożą; czyni go sprawiedliwym, pobożnym, szczerym i wiernym; nauka oddala człowieka od pokusy grzechu i zbliża go do zasług; ludzie korzystają z jego rady, mądrości i rozsądku; nauka podnosi i wywyższa człowieka nad wszystkie twory. (Abot VI., 1). Czyż najnowszy pedagog mógłby lepiej i dosadniej określić wartość i cel nauki? Inna sentencya kwalifikująca wartość nauczyciela bez względu na jego wiek opiewa: „Nie patrz się na dzban, ale na to co się w nim mieści; jest dzban nowy i pełen starego wina, a jest znowu dzban stary, w którym nie ma młodego nawet wina“ (Abot IV., 27). Zdaniem tem chciał R. Majer przeciwdziałać sentencyi pedagogicznej R. Jożego, syna Judy, który pragnął widzieć na stanowisku nauczyciela starszego już człowieka, odznaczającego się powagą i rutyną. R. Jose nauczał przeto: Kto się uczy u młodych, do kogoż ten podobny? — do człowieka jadającego winogrona niedojrzałe, a pijącego wino wprost z tłoczni; uczący się zaś u starszych podobnym jest do człowieka jadającego jagody dojrzałe i pijącego wino stare, wyfermentowane (Abot IV., 26).

Jak we wszystkich kwestyach zdanie R. Majera przyćmiewało zdanie drugich, tak i tym razem wzięła sentencya jego górę nad sentencyą pedagogiczną starszego jego kolegi, a zważano przy wyborze nauczyciela więcej na zakres jego wiedzy i inteligencyi, anizeli na wiek; przy równej atoli wiedzy i kwalifikacyi miewiał starszy wiekiem nauczyciel pierwszeństwo nad młodszym swoim kolegą, bo czego mu brakło na energii, dodawała mu powaga wieku i rutyna pedagogiczna.

Za najlepszą metodę uważał R. Majer tę, która krótką drogą prowadzi do celu. „Należy wybierać przy nauczaniu zawsze najkrótszą drogę, prowadzącą do rezultatów“ mawiał R. Majer (Pesuchim 36a).

Nauczyciel nie powinien nigdy przekraczać granicy zakreślonego sobie z góry tematu, ani rozszerzyć zakresu i toku nauki, przez rozległe objaśnienie prowadzi ucznia i nauczyciela na manowce, rozpraszają uwagę i mnożą niepotrzebne często pytania, na które trudno czasem znaleść odpowiedzie — mawiał R. Majer. Nauczyciel powinien — zdaniem R. Majera naukę uprzyjemnić, wzbudzić u słuchaczy interes dla przedmiotu, trzymać uwagę w napięciu, zaciekawić ucznia i zmuszać go niejako do porównywania różnych i podobnych do siebie przedmiotów sposobem dyalektycznym. „Nauka taka kształci fantazyę i rozsądek“, mawiał R. Majer. Jeden i jedyny nauczyciel nie zdoła — zdaniem R. Majera należycie i wszechstronnie wykształcić ucznia we wszystkich fazach jego rozwoju fizycznego i duchowego. Zmiana nauczyciela wpływa czasem dodatnio na ucznia, a kto u jednego tylko nauczyciela się kształcił, ten nie może się spodziewać błogosławieństwa w nauce“ mawiał R. Majer (Abot de R. Natan III.).

Każdy człowiek bez względu na swój wiek, stan i majątek nie powinien — twierdzi R. Majer — poświęcić cząstkę czasu nauce, bo gdy zaniedbuje zupełnie naukę, znajdzie się wiele innych przeszkód w życiu; nauka jednak sowicie wynagradza. (Abot IV, 12.)

R. Majer nakłada na rodziców obowiązek, aby synów swoich uczyli pożytecznego rzemiosła, które bywa źródłem mienia (Kiduszyn 82a). Kto wydaje swoją córkę za mąż i wybiera nieuka (am-arec) lub nieokrzesanego, dopuszcza się takiej zbrodni, jakoby ją związaną podrzucił na pastwę lwa. (Pesachim 49b).

Zajmując się przez całe wychowaniem i nauczaniem dorosłej młodzieży, starał się R. Majer na każdym kroku podawać swoim uszniom zbawienne dla życia praktycznego przestrogi i wskazówki nawet co do odbywania podróży, połączonych wówczas z większemi niż obecnie niebezpieczeństwami. (Joma 83 b).

Jak R. Akiba tak i R. Majer położył kamień węgielny pod przyszły zbiór Miszny, która zawiera krótką repetycyę całego materyału naukowego, wykładanego w szkołach Tonaitów, począwszy od Rabiego Jochana ben Zakajaja aż do ustąpienia R. Majera z dziedziny szkolnictwa. R. Majer spędzał ostatnie lata błogiego i czynnego swego życia w Małej Azyi (Anatolii) gdzie zostawił też ślady swej pracy naukowo-wychowawczej, a gdzie wyzionął ducha. Pomnik postawiony R. Majerowi w obu Talmudach jest prawdziwym wyrazem czynności tegoż zasłużonego męża. „Ze śmiercią R. Majera poszły w niepamięć bajki i naukowe przypowieści“ (Sota 49 a); kto się tytko dotykał łaski R. Majera, stał się mądrym. (Jer. Nedarim IX p. 41).

*M. Sznapik.*

# Kronika.

**Nominacye.** C. k. Rada szk. kraj. zamianowała Eisiga Hochmana stałym nauczycielem religii m. 6-kl. szkoły wydział. żeńskiej im. św. Scholastyki w Kralowie. Mojżesza Adlera stałym w szkole 6-kl. w Leżajsku, Jakóba Fürsta stałym w Komarnie, J. Kitaja w Złoczowie, S. Tartykowera w Podwołoczyskach.

**Konkurs** na obsadzenie dwóch posad nauczycieli z poborami III kl. płac, z terminem objęcia posady 1. września 1911 w szkole izr. — ogłasza inspekcya szkoły lud. w Bolechowie. Wymagany egzamin dojrzałości. Podania należy wnosić do Inspekcyi izr. szkoły w Bolechowie.

**Wzywamy** szan. Kolegów, którzy nie mają policzonych lat służby, aby wnosili petycye do Sejmu, skoro tenże będzie zwołany na sesyę jesienną. Dalszą akcyę będzie Towarzystwo prowadziło.

**Prosimy** najuprzejmiej szan. Członków naszego Towarzystwa, aby odtąd wkładki zechcieii przesyłać na ręce skarbnika Tow. p. Izr. Moszkowitza w Gródku-Jagiellońskim.

**Apelujemy** do wszystkich szan. członków naszego Tow., jak i do innych szan. pp. Kolegów, aby w nowym roku szkolnym zechcieli z Towarzystwa naszego sprowadzić książki do nauki religii, dla ubogich uczniów najchętniej dajemy rabat, a dla Tow. zostaje mały zysk, który stanowi jedyny dochód jego. W artykule wstępnym Nr. 59. podaliśmy cały szereg postulatów nauczycieli religii, które Towarzystwo w najbliższym czasie będzie się starało przeprowadzić. Do akcyi jeden człowiek nie wystarczy, musi brać udział deputacya, której koszta podróży musi Towarzystwo pokryć. Wszyscy nasi Koledzy przekonali się co Tow. dotychczas dla nauczycieli uczyniło, a ciągle są sprawy nowe i ważne. Dlatego przemawiamy gorąco do serc szan. Kolegów, aby zechcieli Tow. poprzeć w usiłowaniach jego dla dobra wszystkich nauczycieli religii w kraju. Spodziewamy się, że apel nasz nie zostanie bez skutku, że szan. Koledzy okażą dobrą wolę i przez sprowadzenie podręczników z Towarzystwa przyczynią się do urzeczywistnienia naszych postulatów.

**Z okazyi** przypadającego wkrótce święta Nowego roku żydowskiego przesyłam tą drogą szan. Kolegom i Przyjaciołom serdeczne życzenia.

*N. Schipper.*

**Następujący okólnik** wydała c. k. Rada szk. okręgowa miejska do L. 3447/910 z 19. lipca 1910 do Dyrekcyi i Zarządów wszystkich szkół męskich i żeńskich we Lwowie. C. k. Rada szk. okr. m. przypomina wszystkim Dyrekcyom i Zarządom szkół, aby odnośnie do rozporządzenia c. k. Ministerstwa W. i O. z 19. lutego 1876 l. 1683 i okólnika c. k. Rady szk. krajowej z 30. listopada 1871 l. 9431 przy układaniu z początkiem roku szkolnego podziału godzin nauki uwzględniały Zakon izrael. tak by dziatwa wyzn. mojżesz. mogła się wstrzymać w sobotę od pisania i rysowania, a względnie by nie była w dniu sobotnim do tego zmuszoną. Religia bowiem mojżeszowa zakazuje tego, a wedle wyżej powołanych przepisów szkolnych i pośrednie, lub bezpośrednie przymuszanie do przekroczenia tego zakazu nie jest dozwolone. Do powołanych rozporządzeń należy się ściśle zastosować“.

*Piątkowski* m. p. *Ciuchciński* m. p.

**Od Redakcyi.** Niniejszy okólnik podajemy do wiadomości szan. Kolegów w całym kraju, aby w razie potrzeby mogli się odwołać do rozporządzenia Ministerstwe Wyzn. i Ośw. jak i c. k. Rady szk. krajowej w sprawie święcenia sobót.

Oprócz tego istnieje osobne rozporządzenie c. k. Rady szk. kraj. z 22. marza 1893 L. 3460 w sprawie święcenia następujących świąt: 1, 2, 10, 15, 16, 21, 22, 23 Tyszri, 15, 16, 21, 22 Nisan św. Pesach 6 i 7 Sywan św. Szebuot.

W tym roku przypadają święta:
1, 2, Tyszri 22 i 24 września (Nowy rok)
10 „ 2 października (Sądny dzień)
15, 16, 21, 22, 23 Tyszri (Kuczki).

W te dni młodzież żydowska jest wolna od nauki.

**Dar na sanatoryum nauczycielskie.**

Dowiadujemy się, że usiłowaniu „Kr. Ogniska naucz“ w sprawie budowy sanatoryum dzięki poparciu hr. Adama Stadnickiego są już blizkie urzeczywistnienia Hrabia Stadnicki, rozumiejąc doniosłość zakładu dla chorych nauczycieli, ofiarował pod budowę sanatoryum 4 morgi ziemi na własność i 15 morgów lasu do użytku na przechadzki i kąpiele słoneczne.

Przed paru dniami prezes „Ogniska“ p. Majerski i sekretarz p. Budzanowski udali się do Szczawnicy celem objęcia w posiadanie ofiarowanego gruntu. Miejsce wyznaczone na sanatoryum znajduje się niedaleko zdroju w odległości 2 km. i jest wzniesione prawie na 600 m. ponad p. m. ustronie to, położone na słonecznym wzgórku, opasane jest od wschodu górskim potokiem, zwanym Sopotniczą, tworzącym w pobliżu romantyczny wodospad. Dokoła Ustronia rozlega się czarująca dolina, poza którą wznoszą się góry, sięgające 1200 m. wysokości. Miejscowość ta, jak gdyby wymarzona dla wspomnianego celu, przedstawianą zostsła przez plenipotenta dóbr szczawnickich p. Maryana Manieckiego, który ze swojej strony przyrzekł dla sprawy jak najgorętsze poparnie.

Jeżeli dodamy, że budową sanatoryum zajął się bezinteresownie radny m. Lwowa, budowniczy p. Makowicz, to łatwo zrozumiemy, że upragnione sanatoryum przyjdzie do skutku w niedługim czasie i już w przyszłym roku oddanemi będzie do użytku. Wydział „Ogniska“, korzystając ze znacznej przestrzeni gruntu jak i dogodnego położenie miejscowości, powziął myśl oprócz sanatoryum wybudować również pensyonat dla osób zamożniejszych a ponadto zakład na kolonię dla młodzieży szkolej. Sprawie sanatoryjnej, tak bardzo potrzebnej w naszym kraju powinno dopomódz społeczeństwo i nauczycielstwo przez rozkupienie na ten cel przeznaczonych losów, zwłaszcza, że ciągnienie odbędzie się stanowczo 30. września b. r. a także i dlatego, że poza pięknym celem nęci wysoka wartość wygranych w sumie 70.000 K., a w tem 15.000, 9.000 i 30.000 K.

w gotówce. To powinno każdego zachęcić do kupienia losu za 1 koronę.

**Filantropijna instytucya.** Z galicyjskiego stowarzyszenia głuchoniemych żydów „Byt“, otrzymujemy następujący komunikat, z prośbą o umieszczenie:

W dniach ostatnich założone zostało we Lwowie towarzystwo dla wspierania biednych głuchoniemych żyd. „Byt“ we Lwowie. Sądzimy, że tak filantropijny cel, jak zorganizowanie i pomoc dla tych opuszczonych jednostek społeczeństwa, którym towarzystwo ma za cel starać się o zajęcie, jakoteż opiekować się niemi przez całe ich życie, czem zapobiega temu, by ci ludzie słabi i wyzyskiwani nie stali się wyrzutkami naszego społeczeństwa, znajdzie posłuch i pomoc w całym naszym kraju.

Dlatego też zwracamy się do wszystkich, by przez wstąpienie do towarzystwa w charakterze członka wspierającego lub przez dobrowolne datki, nam w tej uciążliwej, a tak pożytecznej akcyi pomogli. Wszelkie zapytania i korespondencye uprasza się nadsyłać na ręce przewodniczącego stowarzyszenia pod adresem: Adolf Wolken, Lwów, ul. Rybia 5.

**Z Tow. nauczycieli szkół wyższych.** Przewodniczący Towarzystwa prof. uniw. dr. K. Twardowski, oraz jego zastępca dyr. St. Schneider udali się do p. prezydenta miasta Ciuchcińskiego, ażeby na jego ręce imieniem Towarzystwa złożyć podziękowanie Radzie miejskiej za uchwałę, zakazującą surowo goszczenia młodzieży szkolnej w publicznych lokalach, o ile nie znajduje się pod opieką osób starszych. Nauczycielstwo szkół średnich przywitało to zarządzenie Rady miejskiej świadczące o jej pieczołowitości około dobra młodzieży z żywą radością i żywi nadzieję, że uchwała Rady miejskiej nietylko we Lwowie będzie jak najściślej wykonana, lecz, że także i inne miasta w kraju pójdą za przykładem stolicy.

**Nowa szkoła.** Wśród szeregu istniejących i nowopowstałych szkół lwowskich nader poczesne miejsce zajmuje niedawno powstała szkoła męska im. Henryka Jordana, mieszcząca się w wygodnym lokalu przy ul. św. Mikołaja. Wzorowy ten zakład prowadzony w duchu prawdziwie postępowym, odpowiada wszelkim wymogom współczesnej wiedzy hygienicznej i pedagogicznej; jest on tem czem chcemy widzieć każdą nowoczesną szkołę: umiłowanem marzeniem ucznia, który się do niej garnie, myśląc o niej i pracując dla niej, który chętnie i pożytecznie w niej czas spędza. Panuje tu bowiem atmosfera ciepła i wzajemnego zrozumienia się młodego pokolenia z jego duchowymi kierownikami.

Celem szkoły jest nietylko nauczać lecz predewszystkiem wychowywać w zdrowych zasadach moralnych, co z wielkim pożytkiem przy samej nauce się wynagradza. Cel to wzniosły i niełatwo wykonalny, lecz szkoła pozstawiła sobie za zdanie pokonać wszelkie trudności, aby go tylko dopiąć.

Różne są środki, dążące do tego celu. Pierwszy — to ograniczenie kompletu uczniów w klasie do liczby dwudziestu. Każdy bowiem zrozumie, iż przy tak zmniejszonej ilości dziatwy, korzyści wychowania są wprost idealne.

**Książki szkolne.** C. k. Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego książkę p. t. „Geometrya dla szkół wydziałowych męskich. Opracował Leon Silberstein Cz. III. z 148 figurami na tekście. Kraków 1911. Nakładem autora. Cena egzemplarza oprawionego 1 K. 20 hal.

Ocenę tej pożytecznej książki umieścimy w następnym numerze. Obecnie raznaczamy tylko, że książkę tę należy we wszystkich szkołach wydziałowych męskich zaprowadzić ze względu na jej wielkie zalety i wartość pedagogiczną i literacką.

**Na liczne** zapytania szan. Kolegów zawiadamiamy, że VI. część „Historyi Żydów“ Natana Szypera opuści prasę z końcem września br.

**Zbiór Modlitw** dla szkół pospolitych, wydziałowych i niższych klas szkół średnich napisali Natan i Naftali Szyperowie, Lwów 1912 — nakładem autorów, cena 1. Kor., str. 104., wydanie piąte. Pod powyższym tytułem opuściła prasę książka do nauki modlitw hebrejskich w tłumaczeniu polskiem jako znakomity podręcznik obok historyi biblijnej w szkołach naszych. Nauka modlitw w języku hebrejskim jest integralną częścią nauki religii, dlatego jest świętym obowiązkiem każdego nauczyciela religii obok historyi biblijnej uczyć modlitw hebrejskich w tłumaczeniu polskiem, aby dziecko żydowskie po ukończeniu szkoły lud., czy wydziałowej zaznajomiło się ze wszystkiemi, najważniejszemi modlitwami.

Pod względem pedagogicznym odpowiada ta książka w zupełności swemu zdaniu, autorowie mając za sobą znakomitą rutynę i doświadczenie pedagogiczne, dołożyli wszelkich starań, aby szkołom naszym zapewnić wyborny podręcznik. Pod względem zaś technicznym przedstawia się ta książka bardzo dodatnio: druk duży i piękny, w zupełności odpowiada swemu zadaniu.

„Zbiór Modlitw“ jest aprobowany przez Wys. ck. Radę szkolną kraj. i liczne Zbory izr. w kraju.

*J. K.*

---

L. Schipperowa.

## Praca i rozrywka dla dzieci.

Rozwiązanie zagadek z Nr. 58—59. I. Adam, II. Celina.

### Szarada.

Pierwsze i trzecie, twarz pań zawsze zdobi,
Drugie pytanie, jakie? zgadnij sobie.
Całość — miejscowość w historyi znana,
Tam krew Polaków sowicie przelana.
Tam walczył i poległ pradziad Sobieskiego,
Żył za Batorego i Zygmunta trzeciego.
Czczono w Polsce całej hetmana dzielnego,
Bo też był ozdobą narodu całego!

## Zagadka rachunkowa.

Towarzystwo T. S. L. imienia Bernarda Goldmana urządziło w pewnem miasteczku festyn na rzecz szkoły analfabetów. Przybyło 250 dorosłych ludzi, a 360 dzieci. Dorośli płacili trzy razy tyle, co dzieci. Dochodu było za wstęp: 1110 koron. Ile każdy z nich zapłacił?

Pierwsza twierdzi, że coś wie,
Druga liczyć każe nam,
Trzecie litera, powiedz mi,
Co za miasto leży tam?
Jakie tam pokłady mamy?
My je wszyscy dobrze znamy.

Za rozwiązanie zagadek daje redakcya piękne książeczki.

DR. BRONISŁAW KACZOROWSKI.

# Powiastki hygieniczne dla dzieci.

### O brudnej i czystej gospodyni.

Wandzia była ulubienicą wszystkich: zawsze wesola, pomagała mamie chętnie w jej zajęciach; nie lubiła tylko porządku i czystości w domu. Mama upominała ją często z powodu tego i gniewała się na nią. Wandzia okazywała skruchę, obiecywała poprawę, poprawa ta jednak trwała zwykle bardzo krótko.

Zdarzyło się, że w sąsiedztwie rodziców Wandzi zamieszkała znajoma gospodyni, która słynęła z nieporządków i niechlujstwa.

Mama zaprowadziła ją raz w odwiedziny do tej gospodyni.

Weszły do kuchni i... cóż tam Wandzia zobaczyła?

Przedewszystkiem zauważyła podłogę nieumytą, ściany brudne, niebielone, garnki nieczyste: jeden stał pod stołem, drugi na stole, ścierki nieprane: jedna leżała na podłodze koło pieca, druga koło drzwi; okna były zakopcone, pokryte kurzem i pajęczyną.

Przy wejściu do pokoju uderzył Wandzię przedewszystkiem zaduch, gdyż ta brudna gospodyni nie przewietrzała nigdy mieszkania. Podłoga była wprawdzie zamieciona na środku, lecz po kątach i pod sprzętami zauważyła Wandzia dużo śmiecia i nieczystości. Na łóżkach leżała pościel brudna, widocznie rzadko zmieniana; po ścianach łaziło obrzydliwe robactwo.

Sąsiadka, zobaczywszy gości, ucieszyła się serdecznie z ich przybycia. Co miała najlepszego w spiżarni, postawiła na stole, aby tylko przyjąć jak najlepiej i uraczyć przyjaciół. Był tam chleb, świeże domowe bułeczki, masło, miód, konfitury i inne przysmaki, które, jak gospodyni mówiła, przyrządziła własnemi rękami. Wandzia, która w domu zjadała zawsze wszystko, straciła nagle apetyt i, mimo próśb i nalegań gospodyni domu, do ust nic wziąć nie mogła.

— Dlaczego nic nie jadłaś, moje dziecko? — zapytała mama Wandzi, gdy wracały do domu.

— Nie mogłam, moja mamusiu.

— Dlaczego nie mogłaś? — zapytała mama.

— Bo widziałam około siebie brud i niechlujstwo, bo około mnie siedziała gospodyni nieuczesana w sukni brudnej, poplamionej, na dole ostrzępionej i błotem powalanej; bo widziałam jej brudne, nieumyte ręce, za paznokciami żałobę, a do tego wszystkiego chwaliła się jeszcze ta pani, że te wszystkie potrawy przyrządziła własnemi rękami.

— Miałaś mamusiu zupełną słuszność, że mnie tak często łajałaś za nieporządki moje, które były przyczyną twojego zmartwienia.

— Cieszę się bardzo, moja Wandziu — rzekła mama — że przykład oddziałał na ciebie tak dobrze i skutecznie. Posłuchaj raz jeszcze rad moich, których ci teraz udzielę i zapamiętaj je sobie na całe życie. Pamiętaj, że czystość jest wielką cnotą każdej gospodyni. Bądź zawsze skromnie, lecz czyściutko ubrana. Niechaj kuchnia będzie zawsze czysto utrzymana, a potrawy przyrządzaj w czystych naczyniach i czystemi, często mytemi rękami. Pilnuj, aby mieszkanie było zawsze schludnie utrzymane. Zmieniaj często bieliznę w łóżkach i przewietrzaj pościel jak najczęściej, chociażby codziennie; nie zapominaj również o tem, że ty i całe otoczenie twoje powinno zmieniać jak najczęściej bieliznę. Całe mieszkanie przewietrzaj codziennie dokładnie. Wogóle staraj się usilnie, aby mieszkanie było czyste, suche, słoneczne i powietrzne, bo tylko takie mieszkanie jest przyjemne i zdrowe, a różne choroby i nieszczęścia zaglądają rzadziej do niego.

# Gmina Karaicka w Haliczu.

Karaici haliccy wymierają gwałtownie z roku na rok, nie troszcząc się bynajmniej o pozostawienie śladów swej bytności w Galicyi, chociażby w skreśleniu dziejów, sięgających bardzo odległych czasów. Wielu ludzi zainteresowało się w ostatnich czasach ciekawym tym ludem, co od wieków siedzi w Haliczu i jakby nieodwołalnie skazany na śmierć, obojętnie oczekuje swego końca bliskiego. Kongres karaicki, odbyty w lipcu r. z. w Eupatoryi, obradował wprawdzie nad sposobami zaradzenia złemu, ale odnośnie do gminy karaickiej spodziewać się należy, iż nie wiele to pomoże i że jedynem wyjściem dla nich będzie przesiedlenie się do współwyznawców na Krymie. Jak narazie, wcale nie zanosi się na coś podobnego i być może, że dopiero po stopieniu się się gminy do kilkunastu członków, uzna ona wreszcie za stosowne połączyć się z liczniejszymi braćmi krymskimi, podobnie jak około 1831 r. uczynili Karaici kukizowscy, przenosząc się do Halicza.

Z dawnych trzech gmin kar., we Lwowie, Kukizowie i Haliczu zachowała się do dzisiaj jedynie ta ostatnia, stosunkowo najlepiej znana z swych dziejów i zwyczajów, dzięki jakim takim źródłom historycznym, zachowanym na miejscu w tradycyi ludowej, lub też w postaci licznych kamieni grobowych, tudzież księgi

zmarłych, założonej z początkiem XVII w. Zasługa zbadania i opisania wszelkich znanych zabytków karaickich, mogących wyświetlić ich zagadkową przeszłość, przypada w udziale znanemu — z dawniejszych szkiców z życia Karaitów — autorowi p. Rubenowi Fahnowi, który mieszkając od dawna stale w Haliczu za cel studyów postawił sobie możliwie jak najdokładniejsze odbudowanie z drobnych fragmentów, całokształtu minionych dziejów gminy halickiej. Wyniki nadzwyczaj sumiennych swych dochodzeń i badań ogłosił on w 1910 r. w pracy pt. „Do dziejów Karaitów w Galicyi“, drukowanej w petersburskiem czasop. „Hakedem“. a wydanej w odbitce w Berlinie u Itzkowskiego. Ponieważ rzecz ta, ciekawa nadzwyczaj dla krajoznawstwa naszego, pisana jest w języku hebrajskim, niedostępnym dla szerszego koła czytelników, więc nie od rzeczy będzie zaznajomić się bliżej z jej treścią i wynikami do jakich doszedł p. R. Fahn, w dochodzeniach nad początkami gminy halickiej.

Początki ich osadnictwa nie są historycznie znane, ale wyjaśnić je można choć w części przez zbadanie ich języka i zwyczajów, różnych od pokrewnych im Żydów. Dr. Grzegowski*), który rozebrał naukowo ich język ustalił, iż jest to dyalekt turecko tatarski, zawierający mnóstwo słów arabskich, perskich, hebrajskich, ruskich i polskich; niektóre słowa wykazują specyalną właściwość południowych dyalektów turecko tatarskich, w innych zaś odróżnić można składniki dyalektu zachodniego, a nawet Azyi centralnej. Z tego wnosi dr. Grzegorzewski, iż zaczerpnięte zostały one nie za pośrednictwem języka turecko tatarskiego, lecz wprost bezpośrednio przez stosunki handlowe z Persami. Przyjęte jednak słowa obce nie zmieniły dyalektu turecko-tatarskiego, zatrzymującego i nadal swe dominujące stanowisko Etymologicznie stanowią Karaici haliccy i łuccy jedną grupę, odmienną od krymskiej. Do Galicyi przyszli więc Karaici ze Wschdodu i osiedlili się tu najprędzej w Haliczu, jak świadczą o tem rozmaite dane historyczne, tudzież zachowana tradycya ludowa. Według ich obliczeń osiedlili się w 1247 r. w Haliczu, skąd po przeniesieniu stolicy do Lwowa, większa ich część przeniosła się do nowego miasta, przebywając tu do roku 1475.

Przypuszczenie R. Fahna, iż przenieśli się oni po tym roku do pobliskiego Kukizowa, jest z tego względu niemożliwe, iż jak wynika z dokumentu osadczego Jana III, osiedli oni w tem miasteczku o wiele później, bo dopiero w 1692 roku. Karaici lwowscy wrócili najprawdopodobniej do Halicza, skąd możliwie wyemigrowali późno do nowo założonego na prawie magdeburskiem miasta Kukizowa, dawniej Krasnym Ostrowem zwanego.

Halicz, jako główne miasto z największymi na Ruś całą jarmarkami, znany mógł być Karaitom jeszcze przed ich osiedleniem się w nim na stałe; jako kupcy przyjeżdżali tu co pewien czas i posiadali może pierwotnie rodzaj faktoryi handlowej, która z czasem stała się zawiązkiem gminy pużniejszej, utrzymującej i nadal przez czas jakiś stosunki handlowe ze Wschodem. Sami zaś twierdzą, iż za przybiciem do Halicza dostali od panującego rozmaite przywileje na kupno ziemi i na prowadzenie handlu. Wrogowie ich Żydzi, z nienawiści do nich i w chęci poniżenia ich, powiadają o Karaitach, iż książę halicki dał w upominku chanowi tatarskiemu dwa psy rasowe, za które w zamian otrzymał Karaitów; to dzisiaj też Żydzi mówią o nich, „ceną psów“ (suchir kelew).

Szczegóły te, jak również wiadomości, zawarte w rękopisie karaickim, wydanym przez N. M. Litewskiego**) przemawiają za tem, iż przyszli oni właśnie naprzód do Halicza, w jednym z lat pokoju między ciągłymi napadami tatarskimi, około 1240 r. za księcia Daniela. Mogli więc być zakładnikami Tatarów, albo też utrzymując stosunki handlowe z Haliczem, skorzystali z zawartego pokoju, postarali się o przywileje i osiedli na stałe w Haliczu. O życiu ich jednak i organizacyi w tych czasach nie posiadamy żadnych wiadomości, a późniejszy dekret podatkowy Zygmunta I. z r. 1522 wspomina tylko o Żydach w Haliczu, podobnie jak i inne wzmianki, zawarte nielicznie w aktach grodu halickiego. Fakt ten jednak nie przeczy wcale istnieniu ich wówczas w Haliczu, a wytłumaczenie jego staje się jasnem po bliższem uwzględnieniu ówczesnego stanu gminy karaickiej. O bytności zaś ich w Haliczu świadczy najlepiej zatwierdzenie przez Batorego w 1588 r. przywileju osadczego, tudzież lustracya z r. 1627, wykazująca 24 rodzin Karaitów. Lustracya z 1765 roku podaje; gospodarzy chrześciańskich 120, karaickich 16, żydowskich 36.

Przyczyną braku wszelkich wiadomości o Karaitach jako o takich było ich odosobnienie się od reszty współwyznawców na Krymie i Litwie, tudzież ogromny upadek tak religijny jak i społeczny. Wystarczy powiedzieć, iż około 1649 roku nie byli nawet w stanie wybrać z pomiędzy siebie przełożonego (chazan) i całkiem już nie umieli języka hebrajskiego, niezrozumiałego dla nich w księgach świętych i modlitwach.

W tym czasie przyszedł do Halicza Dawid Chazan (śpiewak) z Jerozolimy, który zapragnął poznać życie i stosunki współbraci swych na Rusi i na Litwie. Straszne nieuctwo i „zdziczenie“ obywateli halickich tak bardzo dotknęło go, iż za przyjazdem na Litwę z bolem serca opowiadał tam o zupełnym upadku Karaitów w Haliczu. Sprawę tę wzięli sobie do serca dwaj młodzi bracia Józef i Jozue, którzy postanowili opuścić kraj rodziny, ażeby spełnić misyę apostolską wśród Karaitów ruskich. Pierwszy z nich został wybrany chazenem gminy, a brat jego, jako ogólnie szanowany obywatel, służył mu pomocą. Dzięki im zreformowana została do gruntu cała gmina na wzór gmin litewskich.

(C. d. n.)

---

*) Dr. Grzegorzewski. Ein türkisch-tartarisches Idiom in Galizien. Wien 1903.

**) W czasop, hebr. „Hamagid“ z r. 1893. ogłosił on list uczonego kar. Elischa Lenowicza do Abr. Firkowicza, znanego badacza dziejów kar. w Rosyi, zmarłego w 1884 r. W liście tym jest mowa o 100 rodzinach, którym po zawarciu pokoju z księciem Danielem Romanowiczem, pozwolił chan tatarski przesiedlić się z Krymu do Halicza. Książę Daniel obdarzył ich wolnościami i pozwolił handlować na całej Rusi.

Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper. Drukarnia Udziałowa, Lwów, Kopernika 20.